

## Tragedia państwa.

### Prolegomena do teorii państwa i policentrycznego społeczeństwa

z wprowadzeniem Bobba Jossopa

Helmut Willke

#### Wprowadzenie

Helmut Willke (ur. 1945) jest profesorem Uniwersytetu w Bielefeld i specjalizuje się w zakresie teorii państwa i globalnego zarządzania. Studiował prawo i socjologię w Tybindze i Kolonii. Za swe naukowe osiągnięcia w 1994 r. otrzymał od Niemieckiej Fundacji Badawczej Nagrodę Leibniza. Prowadzone przez niego badania dotyczą nowoczesnych teorii systemów, państwa, zarządzania wiedzą i koordynacji działań zbiorowych, z odniesieniem do organizacji, instytucji, systemów społecznych i społeczeństwa światowego. W 1985 obronił habilitację na temat „Odczarowanie państwa” (*Die Entzauberung des Staates*). Poniższy artykuł przedstawia syntezę argumentów rozwiniętych w tej pracy.

Inspiracją dla Helmuta Willke jest niemiecki socjolog Niklas Luhmann, który wprowadził do nowoczesnej teorii systemów i nauk społecznych koncepcję samokreacji (*autopoiesis*) rozwiniętą przez chilijskich biologów. System autopoietyczny jest systemem samokonstytuującym się, samoodnoszącym się oraz samoorganizującym się, co oznacza, że sam ustanawia swoje granice, co pozwala mu utrzymać operacyjną autonomię w relacjach ze swym otoczeniem i innymi systemami społecznymi i – poprzez własny specyficzny kod i program – samoorganizuje się. Luhmann dowodził, że nowoczesne społeczeństwa charakteryzuje pogłębiające się funkcjonalne zróżnicowanie oraz że wszystkie funkcjonalnie wyodrębnione systemy są równie ważne dla reprodukcji nowoczesnych społeczeństw. Dodawał też, że funkcjonalne zróżnicowanie dokonuje się w skali globalnej i stąd właściwym przedmiotem społecznej analizy nie jest już społeczeństwo narodowe, lecz społeczeństwo światowe. Ponieważ wyodrębnione funkcjonalnie systemy są operacyjnie autonomiczne, ale materialnie współzależne, nowoczesne społeczeństwo nie jest zorganizowane hierarchicznie lub zgodnie ze schematem centrum – peryferia.

Willke wyprowadza na tej podstawie dwa kluczowe wnioski. Pierwszy, że państwo nie może już dłużej być postrzegane jako suwerenny podmiot władzy, stojący poza i powyżej społeczeństwa, którego obowiązkiem jest utrzymywanie ładu społecznego i który jednocześnie posiada władzę umożliwiającą wypełnianie tego obowiązku. Drugi natomiast, że chociaż to wyklucza suwerenną władzę, to nie wyklucza jednak możliwości sterowania rozwojem nowoczesnych społeczeństw. Obecnie musi to jednak dokonywać się przez zdecentralizowane sterowanie kontekstowe (*dezentrierte Kontextsteuerung*) – czyli refleksyjny proces, w którym i przez który funkcjonalnie wyodrębnione systemy są sterowane pośrednio, przez zmieniające się otoczenie, w którym działają oraz przez wykorzystanie specyficznych dla każdego takiego systemu kodów i programów. Dobrym tego przykładem może być sterowanie rynkową, zorientowaną na zysk gospodarką przy użyciu systemu podatkowego oraz innego rodzaju bodźców lub sankcji. Sedno w tym, aby w ten sposób oddziaływać na zachowanie podmiotów gospodarczych, a nie przez wydawanie im poleceń. Wydawanie poleceń może – w ocenie ekonomistów – łatwo prowadzić do „opłacalnego łamania prawa”, czyli sytuacji, w której opłaca się bardziej płacić karę niż podporządkowywać.

Sam Willke opisuje swoje podejście jako wykorzystanie koncepcji Luhmanna, aby przedstawić praktyczną możliwość sterowania systemem. Podkreśla zarazem oczywistą ironię tej sytuacji, dorobek Luhmanna jest bowiem zasadniczo uważany za konserwatywny, gdyż jego teoria systemów podważa możliwość sterowania i postrzega się go jako odrzucenie interwencji państwa na rzecz zasady *laissez-faire*, Willke stara się

natomiast rozwinąć takie koncepty i propozycje, które uczyniłyby praktycznie możliwym to, co teoretycznie niemożliwe. Przekonuje, że uda się tego dokonać, pomimo rosnącej złożoności, dzięki umiejętnej kombinacji samosterowania i sterowania kontekstowego. Podkreśla również, że relatywnie skuteczne sterowanie zdarza się i poszerzenie zakresu jego występowania winno być praktycznym celem wykonywania wielu zawodów i sporządzania różnego rodzaju ekspertyz.

Poniższy tekst formułuje podstawy dla takiego myślenia i postępowania, i w tym sensie jest tekstem poszukującym, o czym świadczy odwołanie się przez autora do wielu metafor, aby przedstawić swoją wyłaniającą się dopiero teorię. Od czasu jego opublikowania teoria ta została dopracowana i pojęciowo doprecyzowana, w następstwie jej zastosowania do szczegółowych studiów przypadku – skutecznego i nieskutecznego sterowania w wielu obszarach: od stosowania terapii, poprzez koordynowanie działań organizacyjnych, do systemów innowacyjnych, zarządzania rozwojem regionalnym, a obecnie także w obszarze zarządzania globalnym społeczeństwem wiedzy. Zaproponowałem redaktorom „Zarządzania Publicznego” tę wcześniejszą pracę, aby czytelników nowego kwartalnika zapoznać z jednym z klasycznych już tekstów, ustanawiających fundamenty pod współczesną teorię koordynacji działań zbiorowych (*governance*). Zainteresowani czytelnicy mogą sięgnąć po bardziej aktualne opracowania Helmuta Willke, które zawiera poniższa krótka bibliografia.

Bob Jessop (Lancaster University)

Willke H. (1983). *Entzauberung des Staates. Überlegungen zu einer Gesellschaft-lichen Steuerungstheorie*. Königstein im Taunus: Athenäum (dostępne na stronie: [http://www.uni-bielefeld.de/soz/globalgov/Lit/Willke\\_Entzauberung.pdf](http://www.uni-bielefeld.de/soz/globalgov/Lit/Willke_Entzauberung.pdf)).

Willke H. (1992). *Die Ironie des Staates*. Frankfurt: Suhrkamp.

Willke H. (1997). *Der Supervisionstaat*. Frankfurt: Suhrkamp.

Willke H. (2001). *Atopia. Studien zur atopischen Gesellschaft*. Frankfurt: Suhrkamp.

Willke H. (2002). *Dystopia. Studien zur Krisis des Wissens der modernen Gesellschaft*. Frankfurt: Suhrkamp.

Willke H. (2003). *Heterotopia. Studien zur Krise der Ordnung moderner Gesellschaften*. Frankfurt: Suhrkamp.

Willke H. (2006). *Global Governance*. Bielefeld: transcript.

Willke H. (2007). *Smart Governance: Governing the Global Knowledge Society*. Frankfurt: Campus.

## Tragedia państwa. Prolegomena do teorii państwa i policentrycznego społeczeństwa

Podstawowe pytania współczesnej teorii państwa i prawa to: Czy współczesne państwo, głęboko zaangażowane w skomplikowane funkcjonowanie społeczeństwa, ciągle stanowi oddzielną i autonomiczną całość? Czy zarządza społeczeństwem, czy też jest zarządzane przez operacyjne struktury społeczeństwa? Zachodzące procesy społeczne wskazują na narastanie zjawiska autonomizowania się i dyferencjacji funkcjonalnej systemów społecznych. Jednym z następstw tego procesu jest przekształcanie się nowoczesnych kompleksowych społeczeństw w społeczeństwa policentryczne. Podstawy szczególnego statusu Państwa rozpadły się. Państwo nie może być już dłużej postrzegane jako suwerenny podmiot władzy, stojący poza społeczeństwem i ponad nim, którego obowiązkiem jest utrzymanie ładu społecznego i który jednocześnie posiada władzę, umożliwiającą wypełnianie tego obowiązku. Jest ono jednym z wielu elementów zróżnicowanej całości, w najlepszym wypadku – *primus inter pares*. Oznacza to, że nowoczesne sterowanie rozwoju musi się dokonywać poprzez zdecentralizowane zarządzanie kontekstowe, czyli refleksyjny proces, w którym funkcjonalnie wyodrębnione systemy są sterowane pośrednio, przez ich zmieniające się otoczenie oraz przez wykorzystanie specyficznych dla każdego z tych systemów kodów i programów. Zmianie ulega architektura zaawansowanych cywilizacyjnie społeczeństw, od dominacji konstrukcji hierarchicznych do dominacji struktur heterarchicznych.

Słowa kluczowe: państwo, samokreacja, autopojetyczność, systemy autopojetyczne, funkcjonalne zróżnicowanie, sterowanie kontekstowe, dziwne zapętlenie, spleciona hierarchia.

Od czasów Hobbesa i Hegła teorie państwa rozwijane na naszym kontynencie zajmowały się kwestią rozdzielenia państwa i społeczeństwa. Liberalowie i socjaliści zanegowali tę dyskusję, optując za tym rozdzieleniem i przewidując jego zatarcie, a nawet spodziewając się zaniku Państwa. Pojawienie się w poprzednim stuleciu we wszystkich nowoczesnych społeczeństwach państwa interwencyjnego i opiekuńczego (Flora, Alber, Kohl 1977, s. 707–772) nie rozstrzygnęło tej kwestii. Dlatego też pytanie nadal brzmi: czy państwo opiekuńcze, głęboko zaangażowane w skomplikowane funkcjonowanie społeczeństwa, ciągle stanowi oddzielną i autonomiczną całość, czy zarządza społeczeństwem, czy też jest zarządzane przez operacyjne struktury (*operational exigencies*) społeczeństwa?

W moim odczuciu teoretyczne ramy, w jakich toczono tę dyskusję, są już nieprzydatne. Państwo opiekuńcze wzmocniło rozdział pomiędzy państwem i społeczeństwem dzięki znacznemu poszerzeniu domeny prawa i regulacji (Voigt 1980), tym samym nakładając prawne ograniczenia na procesy społeczne. To jednocześnie zatarło rozważany rozdział przez poszerzenie funkcji państwa w zakresie zapewnienia infrastruktury społecznej i zasiłków społecznych, a tym samym państwo samo zaangażowało się w znacznym stopniu w funkcjonowanie społeczeństwa.

Jaka w takim razie jest sytuacja nowoczesnego państwa? Jeśli tylko odrzucimy dychotomię przeciwstawienia lub zlewania się państwa i społeczeństwa, rozwinie się przed nami wiele

twórczych alternatyw, polegających na wzajemnie wzmacniających się procesach, np.: niezależności i zależności, wyłączenia i włączenia, rozróżnienia i ponownego scalenia, hierarchii i heterarchii, samoodniesienia i odniesienia do innych podmiotów. To wszystko prowadzi nas do najbardziej interesujących i ważnych aspektów pojawiających się w rodzącej się ewolucyjnej teorii państwa i prawa (Luhmann 1979, s. 159–185; 1983, s. 129–154; Teubner 1983, s. 239–285; Teubner, Willke 1984, s. 4–35), która obecnie zyskuje znaczenie i wpływ.

W moich rozważaniach chciałbym skupić się na jednym tylko aspekcie zmieniającej się roli państwa w wysoce złożonych społeczeństwach. A mianowicie, na tragicznym podwójnym uwikłaniu państwa, wynikającym z przeciwstawnych oczekiwań, z którymi obecnie państwo powinno się mierzyć. Z jednej strony musi ono stać się wierzchołkiem hierarchii społecznej, aby móc kierować i zarządzać społeczeństwem, a z drugiej strony musi jednocześnie zrzec się możliwości władczego podejmowania decyzji, aby nie ingerować w autonomię i samoorganizację społeczeństwa. Chciałbym być dobrze zrozumiany, tragedia państwa nie polega na tym, że zdaje się ono być ulubionym wrogiem każdego. Nie chodzi mi też o to, by zająć państwem, dlatego że stanowi ono obszar zaniedbany przez polityczne i socjologiczne rozumowanie. Moim zamiarem jest raczej pokazanie, że – w odniesieniu do nowoczesnych społeczeństw – państwo uzewnętrznia cechy właściwe klasycznemu tragicznemu herosowi. Staje się ofiarą swego własnego sukcesu (zob. Longue 1979, s. 69–87), w ten sposób, że wytwarza i wywołuje skutki, godzące w te czynniki, które ukonstytuowały ewolucyjny wzrost państwa.

Pozwólcie mi przypomnieć istotę antycznej tragedii. Bierze się ona z odwrócenia naturalnej relacji pomiędzy skutkiem a przyczyną. Dla ludzkiego rozumowania i w ludzkim postępowaniu wydaje się czymś naturalnym i wszechobecnym, że pewne przyczyny prowadzą do określonych skutków w nieodwracalnym biegu czasu. Tym samym, skutki nie mogą prowadzić

z powrotem do swych przyczyn. W antycznej tragedii jesteśmy świadkami niezrozumiałego faktu: w jakiś sposób skutki pełnią z powrotem w kierunku swoich przyczyn, tworząc sytuację, która znajduje się poza ludzką kontrolą, a tym samym domaga się boskiej interwencji. Na przykład Edyp został wygnany z domu, ponieważ obawiano się, że mógłby zamordować swojego ojca i ożenić się ze swą matką, co stało się przyczyną właśnie takiego przebiegu wydarzeń (Watzlawick 1985, s. 65).

Teraz oczywiście pytanie brzmi: co ma to wspólnego z państwem? Aby dostrzec analogię, musimy rozważyć trzy kwestie:

- Po pierwsze, musimy oznaczyć problem, dla którego powstanie i zinstytucjonalizowanie się państwa zdawało się stosownym rozwiązaniem. Musimy w tym miejscu odnieść się do funkcji Państwa z początków nowoczesnych społeczeństw.
- Po drugie, chociaż w sposób bardzo abstrakcyjny, musimy przedyskutować niektóre własności złożonych systemów, głównie – samo-odniesienie (*self-reference*), samookreślenie (*self-description*) i „dziwne zapętlenia” (*strange loops*). Z tych ogólnych założeń, wyprowadzimy konkretne argumenty świadczące o tym, że oddzielenie państwa i społeczeństwa musi sytuować państwo na tragicznej trajektorii, jeśli problem płaszczyzn (*levels*) ich oddziaływania nie jest przedmiotem koordynacji (*is not controlled*).
- Po trzecie, chciałbym zarysować pewne idee – jak można by uniknąć tragedii, mimo braku życzliwych bogów.

### **1. Nowy problem społeczny: sekularyzacja i opanowanie sytuacji kryzysowej (*contingency*)**

Co stanowiło nowy rodzaj lub nową cechę problemu w ewolucji późnośredniowiecznych społeczeństw, dla których państwo wydawało się dobrym rozwiązaniem? Takie sformułowanie pytania narzuca funkcjonalne myślenie. Oznacza to, że dla udzielenia adekwatnej

odpowiedzi nie jest ważne ustalenie konkretnej daty uformowania się państwa w Europie. Należy raczej wskazać warunki prawdopodobne i konieczne tego zjawiska, w kontekście wyrażania i zapewniania przez państwo jedności konkretnego społeczeństwa. Bez wątpienia jednym z głównych czynników były religijne różnice, które doprowadziły do wojen w XVI i XVII stuleciu. W związku z tym pytanie, na które należało udzielić odpowiedzi, brzmiało: na czym trzeba oprzeć suwerenność wspólnoty politycznej – na władzy religijnej czy na świeckiej? Odpowiedź można znaleźć w formule związanej z pokojem augsburskim: *cuius regio, eius religio* (1555).

Formuła ta uwypukla historyczną tendencję sekularyzacji, która stopniowo niszczyła średniowieczną koncepcję porządku – koncepcję możliwego porządku politycznego, odnoszącą się do zewnętrznego i odwiecznego autorytetu – autorytetu Boga. W ujęciu socjologicznym jedność społeczeństwa średniowiecznego opierała się na zgodnym odnoszeniu się do bytu transcendentnego, inaczej mówiąc, wynikała z odniesienia się do kogoś (*other-reference*) a nie do siebie (*self-reference*). Idea transcendentnej legitymizacji czy porządku musiała zostać dostosowana do strukturalnej innowacji, kiedy – przede wszystkim we Francji i Anglii – królom powiodło się scentralizowanie władzy politycznej. Początkowo autorytet władzy królewskiej i legitymizacja władzy politycznej bazowały wprost na władzy boskiej – rozwiązaniu, które nawet współcześnie nie byłoby całkowicie wykluczone. Kiedy jednak religia musiała się odsunąć od polityki, ponieważ religijne uzasadnienie nie pomagało rozwiązać problemu niesprawiedliwej władzy (w sensie Weberowskiego ujęcia panowania) i uprawomocnić oporu wobec niej, trzeba było znaleźć inne rozwiązanie. By pogodzić transcendentne odniesienie i strukturalne rozproszenie (*variation*) władzy, jej podstawą uczyniono naturę. Jeśli nie Bóg, to właśnie prawo naturalne i natura ludzka miały zagwarantować sprawiedliwy porządek i ogarnięcie (*containment*) władzy.

Pojęcie natury łączy jedynie jednak przepaść pomiędzy transcendencją i immanencją, pomiędzy religią i zeświecczeniem, pomiędzy systemem politycznym odnoszącym się do innych i odnoszącym się jedynie do siebie. Postęp w zakresie okcydentalnej racjonalizacji (rozważanej przez Maxa Webera) i funkcjonalnego zróżnicowania uwalnia wewnętrzną dynamikę pozytywistycznej nauki i gospodarki przemysłowej, które to dwa czynniki Saint-Simon później określił jako prawdziwie rewolucyjne i rewolucjonizujące siły nowej ery (Weber 1967; Durkheim 1958; Kiss 1974, s. 225 i nast.).

To w domenie polityki dokonują się najbardziej oczywiste zmiany. Kiedy rewolucja amerykańska położyła kres władzy królewskiej i dominacji, a rewolucja francuska przełamała „stary porządek”, scena została otwarta na ustanowienie podwalin nowego ładu politycznego – ani boskiego, ani naturalnego, ponieważ sam człowiek – mieszczanin i obywatel – stawał się wówczas „miarą doskonałości” (*measure of perfection*).

Jednak już wkrótce terror wiążący się z rewolucją francuską zdecydowanie zachwiał wiarą w ludzką racjonalność, która stać by się miała gwarancją „dobra wspólnego”.

Więc co pozostało? Myślę, że można powiedzieć z całą pewnością, iż w Europie około 1800 r. powstała wyjątkowa i dezorientująca (*anomic*) sytuacja: stare podwaliny porządku społecznego zostały skompromitowane, a zarazem i nowa nadzieja – idea racjonalnego człowieka zawiodła. Równocześnie dynamika gospodarki przemysłowej, nauki, technologii i edukacji pchnęła rozwój w kierunku większego funkcjonalnego zróżnicowania, ku większej różnorodności i współzależności, które razem wytworzyły nowe cechy społecznej złożoności (*complexity*).

Ale która władza miałaby ją ogarnąć, kontrolować i ukierunkowywać? Jaka instytucja – po Bogu, Naturze i Człowieku – byłaby w stanie ustrukturyzować taką nieuporządkowaną (*anomic*) złożoność (*complexity*)?

Kilku najwybitniejszych myślicieli tego okresu próbowało odpowiedzieć na to pytanie.

Saint-Simon wskazywał na przemysłowców i naukowców, jako najlepiej przygotowanych do tego, by świadomie ukierunkowywać społeczeństwo. Tocqueville, dostrzegając „religijny terror” (*terreur religieuse*), był świadom nadejścia egalitarnej demokracji. Nie potrafił on jednak zauważyć tego absolutnie niezbędnego „mechanizmu niewidzialnej ręki”, który byłby w stanie pogodzić równość jako formę obywatelskości i demokrację jako formę rządu.

Z mojego punktu widzenia najbardziej dyskusyjnej (*problematic*) i brzemiennej w skutki odpowiedzi udzielił Hegel. Około roku 1820 uświadomił on sobie konieczność zerwania z mającą prawie dwa tysiące lat tradycją arystotelesowską oraz potrzebę teoretycznej refleksji nad faktem rozdzielenia państwa i społeczeństwa (Hegel 1983; Avineri 1976, s. 160 i nast.).

W arystotelesowskim modelu wspólnota polityczna (*koinonia politike* lub *societas civilis si-ve politice*) jako sfera polityki i publicznego dyskursu została przeciwstawiona *oikos*, domostwu, jako sferze rodziny, prywatności i – jak to określił Max Weber – „zorganizowanemu zaspokojeniu potrzeb” (Weber 1968, s. 381).

Ważne, by zdać sobie sprawę, że *oikos* obejmowało także funkcję ekonomiczną. Strukturalną innowacją stało się – dokonujące się stopniowo – oddzielenie gospodarstwa domowego i przedsiębiorstwa, a wraz z tym racjonalność ekonomiczna przesunęła od zaspokajania potrzeb do rentowności inwestycji kapitałowych.

Hegel najprecyzyjniej dostrzegął, że klasyczny termin *societas civilis* stał się mylący, a nawet przesłaniał zasadniczą zmianę, która się ostatecznie dokonała w strukturze społecznej w XVIII stuleciu: mianowicie funkcjonalne zróżnicowanie polityki, gospodarki i rodziny. Ekonomiści polityczni tacy jak Adam Smith czy Ferguson ponownie wprowadzają termin „społeczeństwo obywatelskie”, aby pogodzić gospodarkę przemysłową z arystotelesowskim modelem. Zastępują oni jednak społeczeństwo ekonomiczne społeczeństwem politycznym, chociaż Adam Smith pomija problem kontroli, władzy (*authority*) i dominacji politycznej (Smith 1974).

Hegel natomiast przyjmuje odmienne stanowisko: nadaje nowe znaczenie „społeczeństwu obywatelskiemu” (*Bürgerliche Gesellschaft*), przeciwstawiając je arystotelesowskiej tradycji. Dla niego społeczeństwo obywatelskie jest systemem partykularnych potrzeb i interesów, sferą powszechnego egotyzmu (*universal egotism*) (Hegel 1983, § 33, 157; Avineri 1976, s. 60 i nast.). Społeczeństwo obywatelskie, pisze Hegel, to przestrzeń (*difference*), która rodzi się między rodziną i państwem (Hegel 1983, addition to § 158). W przekonujących rozważaniach Hegel wykazuje konsekwencje podziału pracy, gospodarki przemysłowej i zróżnicowania funkcji społecznych. A jednocześnie odrzuca wszystkie teorie kontraktu społecznego jako sposobu ustrukturyzowania i zorganizowania wynikającej z tego złożoności. Hegel ściśle przedstawia ten problem, stawiając pytanie: co jest wyrazem tożsamości społeczeństwa w warunkach jego wewnętrznej różnorodności? I udziela słynnej (przez wielu uważanej za niesławną) odpowiedzi: to państwo jest sferą zbiorowego altruizmu.

I oto jest, szlachetny bohater nowej ery, gotów bronić dobra wspólnego, wspólnej tożsamości, wspólnego dobrobytu wobec przeciwności i nieprzewidywalności społeczeństwa obywatelskiego, które zasada się na wrodzonej nietrwałości prywatnych interesów. Tak rozpoczyna się ta tragedia, od zawarcia w heglowskiej filozofii idei państwa jako rozwiązania problemu społeczeństwa obywatelskiego, od tego historycznego momentu, gdy przyjęte rozwiązanie samo zaostrza problemy, dla których usunięcia zostało pomyślane.

Aby uczynić tę hipotezę bardziej realną, musimy zmienić przyjęte powyżej ramy rozważań i włączyć, pokrótce, refleksję odnoszącą się do pewnych właściwości złożonych systemów.

## 2. Niektóre właściwości systemów złożonych: samoodniesienie, samoopisanie i dziwne zapętlenia

Ze względu na zasadnicze powody konstruktywistyczno-epistemologiczne, musimy założyć, że struktury żyjące lub systemy społeczne są systemami samoodniesienia (*self-referential systems*) (Watzlawick 1985; Luhmann 1984, s. 593 i nast.). Samoodniesienie oznacza, że system działa w taki sposób, iż każde jego działanie jest odwołaniem do tego systemu, i dlatego też można uznać, że działanie to ma sens tylko w kontekście tego systemu. Ponieważ mózg ludzki jest bez wątpienia systemem samoodniesienia, wszystkie ludzkie obserwacje są oparte na „samoodnoszeniu się”. Dlatego też uznanie, że systemy mogą być obserwowane i opisywane, wydaje się konkluzją epistemologicznie nieuniknioną, tylko jeżeli przyjmiemy, iż działają one wtedy, odnosząc się do samych siebie. Aby wyrazić się precyzyjnie; tylko przy założeniu samoodniesienia w stosunku do stałych procedur operacyjnych systemów społecznych (jak też innych systemów), obserwator może uniknąć przyjęcia nadmiernie uproszczonego opisu systemu społecznego, a tym samym może uzmysłwić sobie wewnętrzną złożoność obserwowanej całości (*entity*) (Luhmann 1984, s. 593, Fn. 2).

Wygląda na to, że badacze społeczni dopiero teraz zaczynają rozumieć tę kwestię i podążają tropem tych wszystkich uczonych – od badaczy struktury atomu przez biologów do astronomów – którzy uświadomili sobie wcześniej, że są skazani na myślenie w kategoriach systemów i odniesień systemowych (*system-references*) (Jantsch 1975; Warfield 1976).

Obserwowanie w kategoriach systemów oznacza stworzenie lub zrekonstruowanie granic w celu wydzielenia obserwowanych jednostek. Te jednostki mają sens jako jednostki, jeżeli same odtwarzają lub reprodukują swoje składowe i ich jedność. Łatwo sobie uzmysłwić, że właśnie z tego względu pojęcie „samoodniesienia” stanowi istotę rzeczy. Bierze się to stąd, że we wszystkich swoich działaniach system mu-

si odnosić się do swojej tożsamości na poziomie systemu, jego struktury i elementów – co oznacza, że działa o tyle, o ile stanowi system.

Istnieje znaczący dorobek obejmujący różne dziedziny (na przykład wynikający z teorii *autopoiesis*, „cybernetyki wyższego rzędu” (*second order cybernetics*), teorii czarnej skrzynki czy nauk o poznaniu (*cognitive sciences*), który wspiera założenie, że samoodniesienie jest systemowi niezbędne i funkcjonalne, aby radził sobie z własną złożonością (Maturana 1982; Zeleny 1981; Foerster 1981; Glanville 1982, s. 1–11; Hofstadter 1984). Oczywiście każdy system stanowi przede wszystkim problem dla siebie, wyrażający się w ciągłości i samoreprodukcji w czasie i przestrzeni. W pewnym sensie, paradoksalnym fundamentem złożonych systemów jest to, że z jednej strony mogą działać tylko w formie systemów kompleksowych (to znaczy mających wysoką wewnętrzną złożoność), ale właśnie, z drugiej strony, ta kompleksowość nieustannie stwarza zagrożenie opanowania i dezorganizacji systemu. Rzeczywiście, najbardziej ogólne wyjaśnienie możliwości ewolucji współczesnych systemów polega na przyjęciu, że cykle operacyjne oraz cykliczne porządkowanie zdarzeń (Allport 1954, s. 281–303), wynikają z powtarzającej się kombinacji porządku i nieporządku (Morin 1981, s. 12–137; Luhmann 1984a, s. 59–72), z powtarzającego się przetwarzania różnic w identycznych (zamkniętych) obiegach (Bateson 1972, s. 482), czy też z powtarzającej się kombinacji formowania kompleksowości i jej redukcji.

Aby poradzić sobie ze swą złożonością, system „używa uproszczonego modelu samego siebie, by ukierunkowywać swe operacje” (Luhmann 1984a, s. 66). Używa samoopisania, swego rodzaju wewnętrznego schematu, wzorca, aby móc się rozpoznać i dzięki temu kontrolować właściwość możliwych operacji. Bez takiego samoopisania żyjący czy społeczny system po prostu nie byłby w stanie zdecydować, które z mnóstwa możliwych działań pasują jego samoreprodukującym się procedur, a które mogą prowadzić do jego zniszczenia.

Każde samoopisanie musi być oparte na samoobserwacji, co oznacza pozyskiwanie informacji o swoim funkcjonowaniu, oczywiście obserwacji od wewnątrz tego systemu. To powoduje, że samoobserwacja i samoopisanie jako funkcje systemu nieuchronnie prowadzą do wytwarzania jego uproszczonych modeli (Conant, Ashby 1970, s. 89–97). Od dawna wiemy, że dowolny regulator systemu musi być modelem tego systemu. Wiemy jednakże również na podstawie fundamentalnej pracy Gödela, że złożoność systemu nie może być w pełni odzwierciedlona w jego wnętrzu (Hofstadter 1984).

Zdajemy sobie więc teraz sprawę, że samoopisanie są niezbędne dla samoodtworzenia się żyjących i społecznych systemów, dlatego że porządkują wewnętrzną złożoność systemów. Samoopisanie zależą także od selektywnych uproszczeń (*selective reductions*), a w przypadku systemów społecznych selektywność jest do pewnego stopnia przypadkowa, ponieważ reguły selektywności nie są utrwalone, lecz zależą od opcjonalnie przyjmowanej tożsamości.

Raz jeszcze pozwala nam to zauważyć paradoks konstytuujący kompleksowe systemy społeczne. To paradoks niezbędności i przypadkowości samouproszczenia lub w skrócie: paradoks konieczności przypadkowości (*necessity of contingency*) (Luhmann 1985, s. 5–20, Fn 11). Stąd na przykład każde samoopisanie – oparte na samouproszczeniu – może być podważone, zawsze bowiem są inne możliwości samoopisania. Ale poza dyskusją jest niezbędność jakiegoś samoopisania, ponieważ bez tego system zostałby pozbawiony samoodniesienia.

Paradoks jest zatem jednym z aspektów zorganizowanej złożoności. Ten aspekt dobrze ujmuje wyrażenie Piaget’a: „Inteligencja organizuje świat, organizując samą siebie” (*L’intelligence... organise le monde en s’organisant elle-même*) (Piaget 1937, s. 311), ponieważ, co oczywiste, każdy umysł może inaczej zinterpretować to wyrażenie. I tak na przykład, Spencer Brown uczynił to, twierdząc, że wszechświat stworzył fizyków, aby móc się samemu obserwować (Spencer-Brown 1979, s. 104 i nast.).

Zatem omawiany paradoks jest jedną z ciemnych stron złożonych systemów.

Podobnie należy ocenić możliwość powstawania dziwnych zapętlenia (*strange loops*). „Dziwne zapętlenie” lub „spłeciona hierarchia” (*tangled hierarchy*) pojawia się, „kiedy to, co uznajemy za czysty hierarchiczny porządek, zaskakuje nas i powstrzymuje w sposób naruszający hierarchiczność” (Hofstadter 1984, s. 691). Weźmy na przykład znaną litografię Eschera *Rysujące ręce* (*Drawing Hands*), która tworzy zawikłaną hierarchię, którą można ogarnąć jedynie wtedy, gdy dodamy do niej zewnętrzny poziom – rysującego artystę. Innym przykładem może być Państwowa Agencja Wywiadowcza badająca swoje własne działania wywiadowcze.

Po tej bardzo krótkiej i skondensowanej prezentacji niektórych właściwości złożonych systemów, takich jak: samoodniesienie, samoopisanie, przypadkowe uproszczenie oraz dziwne zapętlenia, warto wrócić do pytania: „co to wszystko ma wspólnego z państwem?”

### 3. System polityczny i państwo: Od zapętłonych hierarchii po koniec hierarchii

Strategicznym punktem, w którym – jak można by powiedzieć – spotykają się Hegel i Hofstadter, jest bardzo dobrze przemyślana hipoteza przedstawiona przez Luhmanna. Dowodzi on, że nowoczesne państwo może być rozumiane jako samoopisanie systemu politycznego (Luhmann 1984b). Podobnie jak inne złożone systemy, społeczeństwa rozwijają potrzebę samoopisywania wraz narastaniem ich wewnętrznej kompleksowości, czyli historycznie rzecz ujmując – narastaniem funkcjonalnej różnorodności. Samoopisywanie rekonstruuje złożoność społeczeństwa w uproszczonej formie, pozostawiając przestrzeń (*window*) na losowe dostosowanie (*epigenetic accommodation*). Ten uproszczony wewnętrzny model systemu, który jakoś wydaje się pozostawać poza systemem, może być ponownie do niego wprowadzony (*re-en-*



try w rozumieniu Spencera Browna), służąc jako środek orientacji i kontroli.

Jak spostrzeżliśmy w części pierwszej tego tekstu, w Europie około 1800 roku państwo pojawia się jako koncepcja, mająca opanać zakłócenia i zawirowania społeczeństwa obywatelskiego, a przede wszystkim gospodarki. Szczególnie w pracach Saint-Simona i Hegla pojęcie państwa zostało określone odmiennie niż w klasycznym arystotelesowskim ujęciu: użyto go jako wyidealizowanego normatywnego modelu oraz punktu odniesienia praktycznej polityki, politycznej odpowiedzialności i politycznych teorii. Z perspektywy lat ta nowa koncepcja „państwa” faktycznie wydaje się reakcją na wzrastającą złożoność sfery publicznej, polityki w tradycyjnym sensie. Podobnie w XVIII w. idea pieniądza i rynku zaczyna organizować złożoność funkcjonalnie wyspecjalizowanej (uprzemysłowionej) gospodarki, tak jak idea eksperymentu i prawdy zmierza do uporządkowania kłopotliwej złożoności nauk pozytywnych.

Nadrzędną zasadą ewolucyjnego przejścia od feudalnego do nowoczesnego społeczeństwa jest funkcjonalne zróżnicowanie jego podsystemów. Proces funkcjonalnego różnicowania został całkiem dobrze zrozumiany i przeanalizowany jako proces historyczny (Luhmann 1984c; Birnbaum 1980). Wydaje się, że znacznie gorzej są rozumiane konsekwencje tej fundamentalnej zmiany w obszarze struktury społecznej. Nawet dzisiaj jesteśmy skłonni myśleć o nowoczesnych społeczeństwach jako hierarchicznie poukładanych systemach, z państwem i polityką na szczycie tej hierarchii, zapewniającymi przyjmowanie wiążących rozstrzygnięć dla całego społeczeństwa. Jednakże, ściśle rzecz biorąc, funkcjonalne zróżnicowania charakteryzują się współzależnością, a nie hierarchicznością. Funkcjonalnie zróżnicowane społeczeństwa nie ustanawiają ścisłej hierarchii (*rank order*) funkcji, podsystemów i racjonalizacji. „Muszą one polegać na zmieniających się priorytetach i potrafią zinstytucjonalizować funkcjonalne pierwszeństwo jedynie na poziomie podsystemów.

Nie mogą określić się jako „hierarchie”... nie posiadają bowiem żadnego wierzchołka czy centrum” (Luhmann 1984a, s. 65).

Przyjmując tę perspektywę konsekwentnie, przyjmujemy całkowicie nowe spojrzenie na możliwości rozwojowe i problemy nowoczesnych społeczeństw. Zanim rozwinę tę kwestię w następnym punkcie, pozwolę sobie na kilka komentarzy dotyczących relacji pomiędzy państwem a systemem politycznym, aby pokazać, jak dobra konstrukcja może lec w gruzach, ponieważ samo jej powodzenie zamazuje możliwości osiągnięcia celu, dla którego ją stworzono.

Kiedy w XVIII wieku pierwsza duża fala funkcjonalnego zróżnicowania zachwiała religijną i naturalną legitymizacją hierarchicznego ładu społeczeństwa feudalnego, konieczny stał się funkcjonalny ekwiwalent podstaw tego ładu. Egalitarna demokracja wydawała się właściwym wyjściem, ale wiemy od Tocqueville’a, że nie było to jeszcze wtedy odpowiednie rozwiązanie dla Europy. Inną propozycję przedstawił Hegel: jego ideą było zaakceptowanie oddzielenia sfery politycznej od społeczeństwa, szczególnie od gospodarki i przewyżnienie tego oddzielenia przez postulowanie integrującego prymatu państwa. Za pomocą tego dialektycznego sprytnego rozumowania (*List der Vernunft*) Hegel był w stanie ująć ten historyczny ruch, który wytworzył nowy rodzaj zróżnicowanego społeczeństwa obywatelskiego, a ponadto równocześnie zaproponować rozwiązanie problemu jedności tego społeczeństwa. Ta jedność, jak pisał Hegel, miała być wyrażana poprzez państwo i utrzymywana, nawet jeżeli to wymagałoby interwencji państwa w gospodarkę (Hegel 1983, § 316 i nast.; Avineri 1976, s. 178 i nast.).

Z całym jej dialektycznym wyrafinowaniem, ta konstrukcja prototypowo spełnia kryteria „dziwnego zapętlenia”. Przez przeciwstawienie państwa społeczeństwu obywatelskiemu, a następnie przez ponowne powiązanie obu stron dzięki dialektyce jedności i różnorodności, Hegel kreuje paradoks państwa. To paradoks państwa wyrażającego jedność wobec

różnorodności, które przez to nie może uniknąć także wyrażania jedności i różnorodności, i tak dalej, w niekończącej się spirali.

Na poziomie logicznym nie istnieje rozwiązanie tego paradoksu i stąd cena, którą Hegel musiał zapłacić, ośmielając się stworzyć samoodnoszącą się konstrukcję państwa i za zrzeczenie się wyższego poziomu odniesienia, na przykład do Boga czy Natury. To umiejętnie skonstruowane samoodniesienie państwa spowodowało tragedię w dwojaki sposób: jeden to zdefiniowanie państwa jako absolutnej władzy i odcięcie jego dialektycznego związku ze społeczeństwem. To jest tragedia totalnego i totalitarnego państwa. Tragedia zanegowania rozróżnienia pomiędzy społeczeństwem i społeczeństwem obywatelskim jako rozróżnienia pomiędzy państwem i rodziną. Drugi sposób to użycie państwa jako instrumentu rozwiązywania społecznych problemów. To jest tragedia spirali państwa opiekuńczego – dzisiaj pod wieloma względami zdaje się ono zaostrzać problemy, które miało rozwiązywać.

Od fiskalnego kryzysu państwa po kryzys jego legitymizacji, od kryzysu demokracji po kryzys państwa opiekuńczego, od ograniczenia wolności po bariery wzrostu, od nieuchronności (*immanence*) ciągłego konfliktu po niebezpieczeństwo autodestrukcji – nie brakuje opisów zasadniczych niepowodzeń naszego bohatera, czyli państwa (zob. zwłaszcza: O'Connor 1973; Offe 1973; Habermas 1973; Crozier i in. 1975; Buchanan 1975; Meadows i in. 1982).

Niepowodzenia te wydają się tragiczne, ponieważ są osadzone na błędnej koncepcji państwa jako podstawowego urządzenia do rozwiązywania problemów społecznych. W tej roli nowoczesne państwo nieuchronnie staje się przeciążone, musi przyjąć na siebie obowiązki ponad możliwości, musi odpowiedzieć na nadzieje, których nie może spełnić. W wysoko rozwiniętych, funkcjonalnie zróżnicowanych społeczeństwach nie ma jedynej, znajdującej się na wierzchołku hierarchii, instancji czy centralnej instytucji, która może adekwatnie wyrażać złożoność całego społeczeństwa lub była-

by w stanie wytworzyć niezbędną różnorodność (wewnętrzną złożoność) umożliwiającą rozwiązywanie ogólnych problemów społecznych. Podobne wnioski wyciągnięto, rozwijając teorię organizacji i praktykę organizacyjną. Doprowadziło to do dostrzegalnych wysiłków na rzecz odejścia w zakresie rozwoju organizacji (*organization development*) od koncepcji hierarchicznych struktur i scentralizowanego rozwiązywania problemów (Lawrence, Lorsch 1969, s. 9–40; Galbraith 1973, rozdz. 5 i 7).

W przypadku teorii i praktyki państwa postęp nie był aż tak dobitny. Rozwiązanie paradoksu państwa i jego tragicznych implikacji zawiera się zapewne w zrozumieniu trzech następujących zagadnień:

- 1) Wyobrażenie państwa – jako całości przeciwstawianej społeczeństwu w ogóle – mieści się na poziomie logicznym oraz empirycznym. System polityczny społeczeństwa to jeden z wielu podsystemów wyłaniających się w konsekwencji funkcjonalnego zróżnicowania społeczeństwa. Jego racjonalność jest cząstkowa, podobnie jak wszystkich pozostałych podsystemów społecznych i zachowuje on „wewnętrzną” dynamikę<sup>1</sup>, tak jak inne podsystemy. I to powoduje, że z jednej strony jako podsystem nie może uzewnętrznic swojej specyfiki i cząstkowej racjonalności; i dlatego też z drugiej strony państwo musi wypełniać te lukę i zaspokajać potrzebę społecznej jedności. Rozplątanie tej splecionej hierarchii oznacza uświadomienie sobie, że państwo nie może wypełniać funkcji nadbudowy (*superstructure*) społeczeństwa, ale działa jako infrastruktura systemu politycznego. To właśnie oznacza konceptualizowanie państwa jako samoopisu systemu politycznego. Mieszanie płaszczyzny funkcjonowania społeczeństwa oraz płaszczyzny społecznych podsystemów prowadzi do przeciążenia państwa sumą problemów społecznych, podczas gdy jako instytucja zostało

<sup>1</sup> Omówienie koncepcji „inkluzyj” znaleźć można w pracach Parsona (1971, s. 92 i n.) oraz Luhmanna (1981, s. 25 i n.).

one stworzone po to, by zajmować się jedynie problemami systemu politycznego.

- 2) Oczywiście powstaje pytanie, co – jeżeli nie państwo – ma wyrażać i organizować jedność społeczeństwa. Tak długo, jak to pytanie pozostaje bez odpowiedzi, państwo nie może podołać zobowiązaniom, których przyjęcia nie może uniknąć, w kontekście utrwalonej koncepcji i przyjętego opisu jako państwa opiekuńczego.
- 3) Myślę więc, że sposobem uniknięcia rozważanej tragedii jest uznanie cząstkowej roli państwa jako instytucyjnego rdzenia systemu politycznego i gotowość do uznania konieczności bardziej złożonej konstrukcji, która mogłaby zapewnić jedność społeczeństwa.

Kluczowym składnikiem takiej bardziej złożonej konstrukcji wydaje się idea uwzględnienia konsekwencji formatywnej zasady nowoczesnych zachodnich społeczeństw. Ten rodzaj formacji społecznej charakteryzuje prymat funkcjonalnego zróżnicowania, z czego wynika kompleksowa współzależność między wyspecjalizowanymi podsystemami, nadprodukcja wyspecjalizowanych opcji (włączając w to ich oddziaływanie zewnętrzne) wewnątrz podsystemów (zob. Willke 1983), wysoki poziom autonomii wewnętrznych procedur operacyjnych i, w rezultacie – ewolucyjna trajektoria społeczeństwa jako całości, która mieści się, zależnie od obserwatora, między suboptymalnością a irracjonalnością (Zeleny 1982, s. 61 i nast.).

Poleganie na tradycyjnych conceptach w rozważaniu rozważanego problemu – czy będzie to neokonserwatywny dogmat prymatu państwa, czy neoliberalny dogmat prymatu wolnego rynku, oznacza propagowanie fatalnych w skutkach strategii (Baudrillard 1983; Calabresi, Bobbitt 1978). Uporządkowanie nowoczesnych społeczeństw odzwierciedla architekturę kompleksowości, co rodzi konieczność zrewidowania opisu logiki rządzącej kontrolą społeczną, koordynacją i strategicznym przywództwem (*guidance*). Ponadto tradycyjny concept hierarchii musi zostać zredefiniowany i ujęty jako sekwencja podstawowych funkcjonalnych zróżnicowań i wy-

nikających z nich wewnętrznych składowych, które tworzą kolejne poziomy osadzonych<sup>2</sup> i powiązanych relacji systemowo-podsystemowych (*system-subsystem relations*) (zob. Willke 1982, s. 36 i nast.). Wielkim uproszczeniem byłoby spodziewać się, że te relacje mogą podlegać władczej kontroli władzy, w tym kontroli państwa. Ogólny kształt społecznej kompleksowości dużo bardziej przypomina „heterarchię” McCullocha<sup>3</sup>, w której kontrola staje się kategorią relacyjną i warunkową.

#### 4. Państwo półsuwerenne

Czym jest wobec tego to, co należy kontrolować? To pytanie z pewnością nie jest trywialne. Jeżeli podstawową funkcją państwa jest powstrzymanie anarchii przez zabezpieczenie jego organów (*subjects*), utrzymywanie terytorialnej integralności, egzekwowanie prawa oraz ściąganie podatków (Nozick 1974, s. 15 i nast., 101 i nast.; Rose 1976, s. 247–289), to kontrola byłaby prowadzona na poziomie jednostek, albo jako nie-członków, albo jako członków „dominującej struktury zabezpieczenia” (*dominant protective agency*). W istocie to niewiele zmienia, chociaż obecnie większość nowoczesnych państw przekazuje niektóre aspekty swojej suwerenności międzynarodowym i ponadnarodowym strukturom. Dużo ważniejsze wydają się zmiany wewnątrz społeczeństw, stanowiące wyzwanie dla zdolności kontrolowania, a tym samym wewnętrznej suwerenności państwa.

Przede wszystkim chodzi o to, że – w przeciwieństwie do indywidualistycznej koncepcji społeczeństwa – „to zorganizowane grupy, a nie jednostki są uczestnikami życia politycznego w demokratycznym społeczeństwie” (Bobbio 1984, s. 3–16 [6]). Powstawanie wielkich stowarzyszeń, organizacji, związków zawodowych, samorządów zawodowych (*professions*) i korporacji wskazuje na ogromny postęp funkcjonalnego

<sup>2</sup> W rozumieniu Hofstadter (1984, *passim*).

<sup>3</sup> McCulloch 1965 oraz komentarz Foerster (1984, s. 8 i n.) na temat „niebagatelnej maszyny”.

zróznicowania nowoczesnych społeczeństw, jak też na gruntowną zmianę poziomu oraz zakresu możliwej i możliwie koniecznej kontroli w społeczeństwie. Pierwotnie krystalizowała się ona wokół takich ogniskowanych (*focal*) organizacji jak: fabryki, banki, szpitale, szkoły, uniwersytety, dobrowolne stowarzyszenia, partie polityczne itp. Współcześnie wszystkie w pełni rozwinięte podsystemy społeczne (np.: gospodarka, system opieki zdrowotnej, oświata, nauka, technologia, kultura, system polityczny) wymagają odrębnych relacji z państwem związanej z władzą i kontrolą oraz nieustannie zwiększają one swą wewnętrzną odrębność, kompleksowość i autonomię w samowzmacniającej się sposób.

Oznacza to, że faktycznie „społeczeństwo jest konstelacją struktur władczych (*governments*), a nie stowarzyszeniem jednostek trzymanych razem przez jeden rząd” (Unger 1976, s. 193). Takie „prywatne rządy” mają własne interesy i cele, swoje własne motywacje (*rationalities*) i zasoby. I w swoich niszach te podsystemy podążają swoimi ścieżkami (*trajectories*) ewolucji, które razem definitywnie nadają nowoczesnym społeczeństwom ruch odśrodkowy. Nie jest możliwe, aby państwo (a co za tym idzie – system polityczny) było w stanie penetrować wewnętrzną złożoność (*eigencomplexities*) rozwiniętych podsystemów. W jakim kierunku powinna podążać nauka i technologia, jakie nowe metody leczenia powinny być stosowane, jakich środków użyć przeciwko wymieraniu lasów, jakie nowe kierunki studiów uruchamiać, jakich eksperymentów biochemicznych zakazać itd., to wszystko pozostaje poza zdolnością kontrolną i kierowniczą (*guidance*) państwa. Nawet gdyby państwo chciało tym kierować, musiałoby bardzo polegać na profesjonalnym osądzie (*judgement*) pochodzącym z tych podsystemów, które z założenia miałyby być kierowane. To prowadzi w konsekwencji do stwierdzenia, że we współczesnych warunkach tradycyjne podstawowe funkcje kontrolne Państwa zostały bardzo ograniczone, ponieważ zastąpiono je dominującymi obecnie formami kontroli społecz-

nej, polegającymi na samokontroli aktorów, którzy dysponują znaczącymi zasobami.

To jednak tylko jedna część tej historii. Ograniczenia suwerenności państwa, które zostały powyżej przedstawione, mogą ulec wzmocnieniu w następstwie szczególnej dysproporcji między wąskim, krajowym (*particularistic*) zakresem działania państwa a globalnym zakresem oddziaływania większości pozostałych podsystemów społecznych. Będąc kategorią zdefiniowaną terytorialnie, państwo utrzymuje się dzięki zagwarantowanym granicom oraz obowiązującym ograniczeniom (*limits*). Współcześnie sama „racja stanu” (*raison d'être*) państwa wyznacza jego funkcje. Podsystemy takie jak: gospodarka, nauka, technologia, religia, nawet sport czy różne aspekty kultury popularnej przekraczają terytorialne granice i znajdują swoje sposoby tworzenia równoległych systemów światowych. To oczywiście mnoży współzależności, szanse i opcje w ramach światowych systemów działania. A równocześnie poważnie ogranicza możliwości terytorialnie zamkniętego politycznego kierowania zagadnieniami gospodarczymi czy naukowymi. W tym względzie Państwo traci również składniki swojej suwerenności. Podsystemy, dążąc do uniknięcia kontroli politycznej, na przykład w formie państwowych regulacji, uzyskują charakter międzynarodowy. Zorganizowani aktorzy społeczni pragnący zmniejszyć system kontroli w zakresie swej odpowiedzialności i stref oddziaływania, wskazują na zewnętrzne, międzynarodowe i niekontrolowane zdarzenia, które wymuszają czynienie tego, co uznają za słuszne.

Ponownie jesteśmy świadkami tragicznego ruchu w drugą stronę. Przez utrzymywanie integralności terytorialnej państwa europejskie w okresie późnego feudalizmu oraz wczesnej nowoczesności stabilizowały i rozwinęły bardzo korzystne środowisko dla ewolucji społecznej. W prawie dosłownym sensie granice państwa stawały się membranami lub innymi formami wydzielenia się, co było warunkiem wstępnym operacyjnego zamknięcia, autopoietycznych cykli i wewnętrznej ewolucji. Można powiedzieć,

że Państwo stało się „zewnątrznym szkieletem” wczesnonowoczesnych społeczeństw, chroniącym je od zewnętrznych zakłóceń i ograniczającym konflikt wewnętrzny<sup>4</sup>. Wewnątrz tej społecznej „skorupy” funkcjonalne różnicowanie wytworzyło morfogenezę nowoczesnego społeczeństwa. I ta sama struktura, która umożliwiła powstanie tej formacji społecznej, teraz stanęła jej na drodze. A to wydaje się z kolei konieczne, aby ewolucyjny potencjał nowoczesnych społeczeństw uaktywnił się w toku przejścia od zewnętrznego do wewnętrznego szkieletu lub, mówiąc prościej, przejścia od zewnętrznego sterowania do samosterowania. Państwo przestaje być wierzchołkiem czy centrum społeczeństwa, ponieważ dzięki scentralizowanemu państwu społeczeństwo przezwyciężyło potrzebę istnienia takiego wierzchołka czy centrum: „Idealnym modelem społeczeństwa demokratycznego miało być społeczeństwo działające dośrodkowo. W rzeczywistości w społeczeństwie działającym odśrodkowo nie ma jednego ośrodka władzy... lecz wiele, dlatego właśnie zasługuje, zdaniem wielu badaczy polityki, na miano społeczeństwa policentrycznego lub polikratycznego” (Bobbio 1984, s. 6). Państwo spełniło swoją rolę, uruchamiając warunki niezbędne do powstania nowoczesnego społeczeństwa. Przez jakiś czas działało, wykorzystując swą niegdyśjszą renomę. Mimo zachowywania swej wzniosłej i rutynowej symboliki, państwo utraciło swoją klasyczną funkcję kontroli i kierowania. I chociaż nikt jeszcze nie ośmiela się krzyknąć, że król jest nagi, to scentralizowana kontrola jest już niemożliwa, a hierarchiczne kierowanie szkodliwe przy wypełnianiu zadania, jakim jest restrukturyzacja (*processing*) zorganizowanej kompleksowości (zob. LaPorte 1975).

Tłum obserwatorów nie zauważył zmian praktyki politycznej, kryjących się pod symboliką państwa, ponieważ sprzeczność między polityką demokratyczno-korporacyjną i autonomicznym, suwerennym państwem przesłonięto w następstwie symptomatycznego podziału pra-

cy: teoria państwa została pozostawiona, choć w pożałowania godnym stanie, prawnikom, którzy dalej celebrowali państwo jako symbol centrum i jedności społeczeństwa<sup>5</sup>. Socjologowie natomiast (*social scientists*), podążając za Davidem Eastonem (Easton 1981(1953); Easton 1981, s. 303–325), zastąpili państwo systemem politycznym, jakby wierzyli, że jeśli nie będą wymawiać imienia demona, sprawią, iż zniknie. To szczególne rozdzielenie państwa i systemu politycznego zaciemniło oczywiście potrzebę wyjaśnienia problematycznej relacji pomiędzy tymi dwiema koncepcjami i rzeczywistościami. W teorii prawa i dyskursie filozoficznym Państwo było przede wszystkim analizowane w kategoriach sprawiedliwości, jako warunku legitymizacji działań państwa (Rawls 1971; Nozick 1974; Fishkin 1979, s. 56–67). Nie budziło w zasadzie wątpliwości to, czy sprawiedliwość wyraża uniwersalną zasadę, a państwo może bazować na ogólnej zgodzie i dlatego stąd reprezentować całe społeczeństwa. To właśnie jest uderzające w teorii państwa Nozicka (zob. Nozick 1974, rozdz. 5). To on konstruuje genezę państwa w postaci idealnego typu procesu formowania się „dominującej struktury zabezpieczenia”. Z wielką starannością dowodzi – i skądinąd słusznie – że jego minimalne państwo nie dąży do posiadania i nie domaga się żadnych nadzwyczajnych praw poza prawami, które posiada każda jednostka. I w ten sposób Nozick faktycznie dochodzi do wytłumaczenia, że państwo działa jak mechanizm niewidzialnej ręki.

Zasadnicze znaczenie ma to, że jego analiza zatrzymuje się właśnie w tym punkcie. Dotyczy ona warunków możliwości wystąpienia i legitymizacji (minimalnego) Państwa, ale nie podejmuje ważnego pytania, a mianowicie, co się dzieje potem, po wyłonieniu się takiego państwa? Co oczywiste, instytucjonalizacja państwa będąca wynikiem interakcji jednostek i oparta

<sup>4</sup> Zob. dokładną argumentację Bull (1979, s. 111–123).

<sup>5</sup> Krytyczne a zarazem inspirujące spojrzenie historyczne na to zagadnienie znaleźć można w Böckenförde (1976). Warto również zapoznać się z pracą Ecksteina (1979, s. 17), który w redystrybucji upatruje właściwą domenę aktywności państwa.

na transferze praw do dominującej struktury, kreuje więzkę oczekiwań (struktur), które przenikają i wpływają na dalszą interakcję między uczestnikami tej struktury. Każda instytucja społeczna wytwarza wtórne i następnie zwrotne skutki, i tak samo rzecz miała się z państwem. Doprowadziło to do wyrośnięcia potężnych społecznych aktorów, wyspecjalizowanych agend, które łączą się i pośredniczą w zbiorowych przetargach, zbiorowym podejmowaniu decyzji i komunikowaniu się. Państwo zajmuje się nie tylko jednym aspektem życia społecznego – a mianowicie ochroną podstawowych praw – lecz także odpowiada za wiele innych dziedzin, na przykład za opiekę zdrowotną, naukę, gospodarkę, technologię, religię, rodzinę, oświatę itd. Podstawy obdarzenia Państwa szczególnym statusem rozpadły się. Jest ono częścią zróżnicowanej całości – społeczeństwa, jednym spośród wielu społecznych aktorów, w najlepszym wypadku – *primus inter pares*.

Proces ten, widziany w perspektywie historycznej, wykazuje pewną tragiczną właściwość. Państwo zostało podniesione ze swej minimalnej (liberalnej) do menedżerskiej (opiekuńczej) roli bez dookreślenia zakresu swojej kontroli. Kurczowo trzymając się swojego pierwotnego sposobu sprawowania kontroli, państwo w nowoczesnych społeczeństwach zostało ogromnie przeciążone.

Jedynym sposobem wyjścia z tej pułapki wydaje się przyjęcie, zarówno w teorii państwa, jak i w teorii socjologicznej, że nowoczesne kompleksowe społeczeństwa stały się społeczeństwami policentrycznymi. Nie ma żadnych powodów, aby *a priori* uznać prymat jednego z wielu centrów. Z pewnością istnieją prymaty funkcjonalne, ale nie da się ustalić, która z funkcji w sieci współzależności mogłaby być zbędna. Koncepcja policentrycznego społeczeństwa dostarcza nam perspektywy potrzebnej – jak sądzę – do rekonstrukcji teorii państwa, a w rezultacie również i teorii demokracji, na dużo bardziej adekwatnej podstawie. W praktyce szczególnie rozwiązania neokorporacyjne (Schmitter 1983) oraz nowe formy zapewnienia autonomii

(Willke 1983, s. 83 i nast.; Offe 1984, s. 234–256; Preuß 1984, s. 85 i nast.) jasno wskazują na przystosowywanie się społecznych aktorów do zmiany istniejącej architektury zaawansowanych cywilizacyjnie społeczeństw, od dominacji konstrukcji hierarchicznych do struktur z gruntu heterarchicznych. Gdyby teoria nadała za tym, to moglibyśmy dzięki niej zrozumieć niektóre kluczowe aspekty tych społeczeństw.

## Bibliografia

- Allport R. (1954). „The structuring of events: Outline of a general theory with applications to psychology”, *The Psychological Review*, nr 61.
- Avineri S. (1976). *Hegels Theorie des modernen Staates*. Frankfurt: Suhrkamp.
- Bateson G. (1972). *Steps to an Ecology of Mind*. New York: Ballantine.
- Baudrillard J. (1983). *Les strategies fatales*. Paris: Grasset.
- Birnbaum P. (1980). „States, ideologies and collective action in Western Europe”, *International Social Science Journal*, nr 32.
- Bobbio N. (1984). „The future of democracy”, *Telos*, nr 61.
- Böckenförde E.-W. (1976). *Staat, Gesellschaft, Freiheit Studien zur Staatstheorie und zum Verfassungsrecht*. Frankfurt: Suhrkamp.
- Buchanan J. (1975). *The Limits of Liberty*. Chicago: University of Chicago Press.
- Bull H. (1979). „The state's positive role in world affairs”, *Daedalus*, t. 108, nr 4.
- Calabresi G., Bobbitt P. (1978). *Tragic Choices*. New York: Norton.
- Conant R., Ashby R. (1970). „Every good regulator of a system must be model of that system”, *International Journal of Social Systems Science*, nr 1.
- Crozier i in. (1975). *The Crisis of Democracy*. New York: NY University Press.
- Durkheim E. (1958). *Socialism and Saint-Simon*. Antioch: Antioch Press.
- Easton D. (1981). „The political system besieged by the state”, *Political Theory*, nr 9.
- Easton D. (1981/1953). *The Political System*. Chicago: University of Chicago Press.
- Eckstein H. (1979). „On the ‘Science’ of the State”, *Daedalus*, t. 108, nr 4.

- Fishkin J. (1979). „Moral principles and public solicy”, *Daedalus*, t. 108, nr 4.
- Flora P., Alber J., Kohl J. (1977). „Zur Entwicklung der westeuropäischen Wohlfahrtsstaaten”, *Politische Vierteljahresschrift*, nr 18.
- Foerster H. von (1981). *Observing Systems. Seaside*. Cal: Intersystems Publications.
- Foerster H. von (1984). „Principles of self-organization – in a socio-managerial context”, w: H. Ulrich, G. Probst (red.), *Self-Organization and Management of Social Systems*. Berlin: Springer.
- Galbraith J. (1973). *Designing Complex Organizations*. Reading, Mass: Addison-Wesley.
- Glanville R. (1982). „Inside every Black Box there are two White Boxes trying to get out”, *Behavioral Science*, nr 27.
- Habermas J. (1973). *Legitimationsprobleme im Spätkapitalismus*. Frankfurt: Suhrkamp.
- Hegel G.F.W. (1983). *Philosophie des Rechts*. Frankfurt: Suhrkamp.
- Hofstadter D. (1984). *Gödel, Escher, Bach: An Eternal Golden Braid*. Harmondsworth: Penguin.
- Jantsch E. (1975). *Design for Evolution*. New York: Braziller (Delta Books 1979)
- Kiss G. (1974). *Einführung in die soziologischen Theorien I*. Opladen: Westdeutscher Verlag.
- LaPorte T. (1975). *Organized Social Complexity*. Princeton: Princeton University Press.
- Lawrence P., Lorsch J. (1969). *Developing Organizations: Diagnosis and Action*. Reading, Mass: Addison-Wesley.
- Longue J. (1979). „The welfare state: Victim of its success”, *Daedalus*, t. 108, nr 4.
- Luhmann N. (1979). „Selbstreflexion des Rechtssystems”, *Rechtstheorie*, nr 10.
- Luhmann N. (1981). *Politische Theorie im Wohlfahrtsstaat*. München: Olzog.
- Luhmann N. (1983). „Die Einheit des Rechtssystems”, *Rechtstheorie*, nr 14.
- Luhmann N. (1984). *Soziale Systeme*. Frankfurt: Suhrkamp.
- Luhmann N. (1984a). „The self-description of society: Crisis fashion and sociological theory”, *International Journal of Comparative Sociology*, nr 25.
- Luhmann N. (1984b). „Staat und Politik: Zur Semantik der Selbstbeschreibung politischer Systeme”, *Politische Vierteljahresschrift*, Sonderheft 15.
- Luhmann N. (red.) (1984c). *Soziale Differenzierung. Zur Geschichte einer Idee*. Opladen: Westdeutscher Verlag.
- Luhmann N. (1985). „Society, meaning, religion – based on self-reference”, *Sociological Analysis*, nr 46.
- Maturana H. (1982). *Erkennen: Die Organisation und Verkörperung von Wirklichkeit*. Braunschweig: Vieweg.
- McCulloch W. (1965). *A Hierarchy of Values Determined by the Topology of Nervous Nets, Embodiments of Mind*. Cambridge: MIT-Press.
- Meadows D. i in. (1982). *Groping in the Dark*. Chichester: John Wiley.
- Morin E. (1981). „Self and autos”, (w:) M. Zeleny (red.), *Autopoiesis. A Theory of Living Organizations*. New York–Oxford: North Holland.
- Nozick R. (1974). *Anarchy, State and Utopia*. New York: Basic Books.
- O'Connor J. (1973). *The Fiscal Crisis of the State*. New York: St. Martin's Press.
- Offe C. (1973). *Strukturprobleme des kapitalistischen Staates*. Frankfurt: Suhrkamp.
- Offe C. (1984). „Korporatismus als System nicht-staatlicher Makrosteuerung?“, *Geschichte und Gesellschaft*, nr 10.
- Parsons T. (1971). *The System of Modern Societies*. Englewood Cliffs: Prentice Hall.
- Piaget J. (1937). *La construction du reel chez l'enfant*. Neuchatel: Delachaux et Niestle.
- Preuß U.K. (1984). *Politische Verantwortung und Bürgerloyalität*. Frankfurt: S. Fischer.
- Rawls J. (1971). *A Theory of Justice*. Cambridge, Mass: Harvard University Press.
- Rose R. (1976). „On the priorities of government: A developmental analysis of public policies”, *European Journal of Political Research*, nr 4.
- Schmitter Ph. (1983). *Democratic Theory and Neo-Corporatist Practice*. Florence: EUI Working Paper, nr 74.
- Smith A. (1974). *Wirtschaftspolitik*. München: Beck.
- Spencer-Brown G. (1979). *Laws of Form*. New York: Dutton.
- Teubner G. (1983). „Substantive and reflexive elements in modern law”, *Law and Society Review*, nr 17.
- Teubner G., Willke H. (1984). „Kontext und Autonomie”, *Zeitschrift für Rechtssoziologie*, nr 5.
- Unger R.M. (1976). *Law in Modern Society*. New York: Free Press.
- Voigt R. (red.) (1980). *Verrechtlichung*. Königstein: Athenäum.
- Warfield J. (1976). *Societal Systems*. New York: John Wiley.

Watzlawick P. (red.) (1985). *Die erfundene Wirklichkeit*, München: Piper.

Weber M. (1967). *Rechtssoziologie*. Neuwied: Luchterhand.

Weber M. (1968). *Economy and Society*, t. 1. New York: Bedminster Press.

Willke H. (1982). *Systemtheorie*. Stuttgart: Fischer UTB.

Willke H. (1983). *Entzauberung des Staates*. Königstein: Athenäum.

Zeleny M. (red.) (1981). *Autopoesis: A Theory of Living Organization*. New York: North Holland.

Zeleny M. (1982). *Multiple Criteria Decision Making*. New York: McGraw-Hill.

## **The tragedy of the state. An introduction to the theory of the state and a polycentric society**

The key questions of the contemporary state and law theory focus on the issue whether the contemporary state so deeply involved in the complex operations of the society still constitutes a separate and autonomous whole, whether it manages the society or is itself managed by operational structures of the society. The social processes presently underway point towards an increasing autonomisation and functional differentiation of social systems. One of the implications of this process is the transformation of modern comprehensive societies into polycentric ones. The rationale behind endowing the State with a special status has crumbled. The State may no longer be perceived as a sovereign subject – the source of power that stands above and beyond the society, whose responsibility is to maintain social order, and that at the same time has enough power to discharge this task. The State has become one of a number of constituent elements of a differentiated whole, *primus inter pares* at best. This means that modern development must occur through de-centralised context-based management or a reflective process in which functionally separate systems are controlled indirectly by a changing environment in which they operate, and through the application of system-specific codes and programmes. The architecture of civilisationally advanced societies undergoes the process of change from the domination of hierarchic structures in favour of heterarchic ones.